

G A Z E T A

Wielkiego



Xięstwa

POZNAŃSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadwornej *W. Dehera i Spółki.* — Redaktor: *A. Wannowski.*

№ 135.

We Wtorek dnia 13. Czerwca.

1843.

Wiadomości krajowe.

Z Berlina, dnia 8. Czerwca.

Zbiór prawa mieści w sobie następujący najwyższy rozkaz gabinetowy, tyczący się mianowania Prezesa i członków Wyższego Sądu cenzuralnego, tudzież bliższego oznaczenia, na jak długi czas urzędowanie ostatnich się rozciąga:

„Stósownie do raportu Ministeryi Stanu z d. 8. b. m. i wniosku przezeń uczynionego, mianuję niniejszem Prezesem Wyższego Sądu cenzuralnego, który według rozporządzenia organizacji władz cenzuralnych z dnia 23. Lutego ustanowionym być ma, Rzeczywistego Tajnego Wyższego Radcę Sprawiedliwości i Sekretarza Stanu *Bornemanna*, a członkami tegoż Sądu: I. z obrębu urzędników do wyższego urzędu sędziowskiego usposobionych: 1) Tajnego Wyższego Radcę sprawiedliwości *Zettwach*, 2) Tajnego Wyższego Radcę Trybunału *Decker*, 3) Tajnego Wyższego Radcę sprawiedliwości *Göschel*, 4) Tajnego Wyższego Radcę Regencyjnego, byłego Radcę Sądu Kammeralnego, *Mathis*, 5) Tajnego Wyższego Radcę Trybunału *Ulrich*, 6)

Tajnego Radcę regencyjnego, byłego Radcę Sądu Ziemiańskiego, *Aulicke*, 7) Rzeczywistego Radcę Legacyjnego, byłego Assessora Sądu Kammeralnego, *Hr. Schlieffen*, i 8) Radcę Sądu Kammeralnego *Obstfelder*; II. z członków akademii nauk: Tajnego Wyższego Radcę sprawiedliwości *Dra Eichhorn*, i III. z członków Uniwersytetu berlińskiego rzeczywistego Profesora prawa *Dra Lancizolle*. Co do przepisu zawartego w §. 10. przytoczonego rozporządzenia względem czasu urzędowania członków Wyższego Sądu cenzuralnego stanowię, że z członków mianowanych z obrębu urzędników do wyższego urzędu sędziowskiego usposobionych, co trzy lata połowa występować będzie; na pierwszy raz los ją będzie stanowią; potem wystąpią ci członkowie, którzy od czasu ostatniego mianowania przez lat sześć urząd ten sprawowali; wszakże występujący powtórnie mianowani być mogą. — Ministeryum Stanu poda ten Mój rozkaz za pomocą zbioru prawa do powszechnej wiadomości.

Poczdami, dnia 29. Maja 1843.

Fryderyk Wilhelm.

Do Ministeryum Stanu.

Wiadomości zagraniczne.

P o l s k a.

Z Warszawy, dnia 7. Czerwca.

W Chełmie, rezydenci Biskupa i kapituły dyecezyi grecko-unickiej, odbył się dnia 21. Maja obrząd konsekracji JW. JX. Jana Teraszkiewicza, Prałata Kustosza katedralnego, na Biskupa Sufragana dyecezyi Chełmskiej. Konsekratorem był JW. Szumborski, Biskup dyecezyi Chełmskiej; assystującymi JJWW. Biskupi: Tomaszewski, dyecezyi Kaliskiej i Straszynski, dyecezyi Augustowskiej. Bullę Ojca Śgo Grzegorza XVI. widzialnej Głowy Śgo Rzymsko-katolickiego kościoła, odczytał glosem donośnym Dziekan kapituły Chełmskiej, Prałat JX. Szymański. Liczne duchowieństwo świeckie i zakonne prawie z całej dyecezyi Lubelskiej, wraz z Sufraganem JW. Wojakowskim, Cywilny Gubernator gub. Lubelskiej, JW. Albertow wraz z licznym gronem urzędników i mnogi lud obecni byli temu wzniosłemu obrzędowi.

Z dnia 8. Czerwca.

Minister Sekretarz Stanu zawiadomił JO. Xcia Namiestnika Królestwa, że N. Pap w przychyleniu się do prośby przebywającego w Paryżu wychodźcy, Doktora Medycyny i Chirurgii, Ildefonsa Krysińskiego, raczył Najmilościwiej udzielić temuż wychodźcy przebaczenie, o które upraszał, z pozwoleniem powrotu do Królestwa Polskiego przy zastosowaniu się do przepisów, jakie wydane zostały względem osób, znajdujących się w podobnym jak on położeniu, — Tenże minister doniósł Jego Xiążęcej Mości, że Naj. Pan, powodowany prośbą, podaną na imie Jego Ces. Wys. X. Michała Pawłowicza, przez Sztabs-Rotmistrza Lejb-gwardyi Grodzieńskiego huzarskiego pułku, Roszkowskiego, o złagodzenie losu rodzónego jego stryja, Xiędza Jędrzeja Roszkowskiego, za namówienie w czasie buntu mieszkańców wsi Płonki, w gubern. Augustowskiej, gdzie był Proboszczem, do zamordowania podoficera pułku Elizabetgrodzkiego ulańskiego Brejtera, skazanego na odsłanie pod rozporządzenie Jenerała-Gubernatora Syberyi Wschodniej, bez utraty charakteru duchownego, majątku i szlachectwa, i osadzenie tamże w domu przestępców ze stanu duchownego, Najmilościwiej zezwolić zaczął temuż

Xiędzu Roszkowskiemu, spędzić resztę dni życia w dobrach ojca proszącego, w gubernii Mohilewskiej, w powiecie Kopyskim położonych.

Wktótce przybyć ma do Warszawy z Berlina Towarzystwo opery włoskiej.

R o s s y a.

Z Petersburga, dnia 26. Czerwca.

Z obwieszczeniem o potwierdzonym przez N. Cesarza wyroku Głównodowodzącego Czynną armiją, na skutek którego, sądzeni za czynności ku szkodzie skarbu zmierzające, należący do Kommissyi Brzesko-litewskiej wyznaczonej do oceniania prywatnych domów, mających być zniszonymi przy budowie Brzeskiej fortecy. — Brzeski powiatowy marszałek Felix Jagmin, Podpółkownik Inżynierów polowych Andrzej Iwanow 4ty, Radzca Kolleg. Bernard Pugbrecht, Podpółkownicy: Józef Wezeszczaka i Michał Rezanow, Radzca Dwóru Franciszek Arciszewski, Assessor Kollegialny Anastazy Myszkowski, po zastosowaniu Najlaskawszego manifestu oddalają się ze służby, i ci z nich, co rang nie mają, nadal do niej przyjmowani być nie mogą, a byli Burmistrze Brzeskiego magistratu Karol Sztreier i Jan Paszkiewicz nie mają być wybierani nadal na gminowe urzędy, Brzesko-litewski zaś syn kupca 1ej gildyi żyd Epstein nie ma być dopuszczony do licytacji na skarbowe przedsięwzięcia, o czym ma być ogłoszone w Cesarstwie i w Królest. Polskiem.

S. Petersburg. — Dzisiejsza ludność słowiańska w Europie. — Wielka familia ludów słowiańskich dzieli się w Europie co do języka na dwa główne pokolenia; na południowo-wschodnie i zachodnie. Do południowo-wschodnich pokoleń liczą się Rosssyanie, Bułgarowie i Serby, do zachodniego Polacy, Czechy i Łużyczanie. Podług najdokładniejszych o ile można obliczeń w roku 1842, wypadło: że jest, Rosssyan 51,184,000, Bułgarów 3,587,000, Serbów 7,246,000, Polaków 9,365,000, Czechów 7,167,000, Łużyczanów 142,000, w ogóle 78,691,000. W politycznym względzie zaś ma Rosssya 53,502,000, w której to liczbie zamieszczeni są już 4,912,000 Polaków z kongresowej Polski; w państwach Cesarsko Austryackich liczba ich wynosi 16,791,000; w królestwie Pruskiem 2,108,000; w Turcyi 6,100,000; w Saxonii 60,000;

w wolnem mieście Krakowie i okręgu 130,000. Co się tyczy religii, należy do kościoła rossyjsko-greckiego: 54,011,000; do grecko-unickiego 2,990,000; do rzymsko-katolickiego 19,359,000; do protestanckiego 1,531,000; do islamizmu 800,000. Wypada więc z poprzedzającego, że więcej jak $\frac{3}{4}$ tój tak licznie w Europie rozgałęzionej familii ludów słowiańskich znajduje się pod panowaniem rossyjskiem; tylko 20ta część słowiańsko-ruskiej ludności, to jest należącej do greckiego kościoła żyje za obrębem granic Rossyi, i to w Węgrzech i Galicyi. W tém ostatniem królestwie nazywają się oni do dziś dnia Rusinami lub Rusniakami i stanowią główny typus tamtejszych mieszkańców. Z wszystkich Rossyan Słowian ci tylko Rusniacy w Galicyi i mała część Małorossyan mieszkających w Rossyi i Polsce należą do Unitów. Około 350,000 Słowian żyjących w guberniach białoruskich wyznaje religię katolicką, wynoszą oni może 140 część całej rossyjsko-słowiańskiej ludności. Protestantów Słowian wcale nie ma w Rossyi. Wszyscy zaś inni żyjący tu Słowianie należą do panującego kościoła. W tój religijnej jedności powinna się najmocniejsza podpora dzisiejszej władzy i wielkości Rossyi szukać. Do greckiego kościoła należy większa połowa Słowian, $\frac{1}{4}$ jest katolicką, $\frac{1}{28}$ grecko unicką, $\frac{1}{51}$ protestancką a $\frac{1}{98}$ muzułmańską.

F r a n c y a.

Z Paryża, dnia 4. Czerwca.

Na posiedzeniu wczorajszym Izby Deputowanych wniesiono petycję mieszkańców miasta Bourbon-Vendée, w której upraszają, aby miasto ich znowu otrzymało nazwę Napoleon-Vendée. W. zachowawca pieczęci oświadczył, że ministerjum podanie to uwzględni.

Rząd miał przez telegrafy bardzo pomyślne odebrać wiadomości z Algieru. Odniesione przez Xięcia Aumale zwycięstwo prawie wszystkie pokolenia okolicy spowodowało do podania się Francyi i odstąpienia sprawy Abd-el-Kadera.)

Posłów Króla wysp Sandwich wczoraj minister spraw zagranicznych przyjmował. Rozumieją wszelako, że się Pan Guizot do deklaracyi pod względem uznania niepodległości tych wysp przez Francję nie skłoni, dopóki pogło-

ski o zajęciu ich przez Anglików nie będą zupełnie wyświecone.

W National czytamy: »Twierdzą, że P. Berryer przed zamknięciem sessyi ministrów się zapyta, jakie kroki uczyniono, jakich środków się chwycono, jakie układy zawiazano, aby zniesienia prawa rewizyjnego (przetrzęsania okrętów) dostąpić. Wiadomo, że minister spraw zagranicznych, przed objawiającą się tak stanowczo wolą narodu i Izby obrady li tylko na pytanie o przyzwoitości zredukował. Przyznał cel i zastrzegł sobie tylko wybór środków i porę. Należałoby się teraz dowiedzieć, ażali jego wielka mądrość nie przekonała się, iż nadeszła chwila załatwienia tój sprawy i czy właśnie kłopoty wewnętrzne, których Anglia doznaje, nie tworzą tój chwili, której przed kilku miesiącami na próżno szukał. Oto właśnie Pan Berryer chce się go zapytać.«

Pani George Sand udała się w podróż do Konstantynopola.

A n g l i a.

Izba niższa. Posiedzenie 2. Czerwca. — Na tém posiedzeniu znów była mowa o sprawach Irlandyi. Na zapytanie bowiem Pana Shiel odpowiedział najprzod James Graham, że rząd natychmiast, skoro się tylko uskromni z wnioskami porobionemi względem reformy prawa o ubogich w Irlandyi, zajmie się poprawą rejestrowania obiorców irlandzkich i że bil ten, co do zasady, ma być podobnym do istniejącego w Anglii prawa rejestrowania obiorców; brak tój zgodności był przed dwiema laty główną przyczyną, że wypracowany plan Lorda Stanlej na tak mocny opór liberalnej partyi natrafił.

Poczém Lord John Russel zaczął przyganiać rządowi system, podług którego względem Irlandyi sobie postępuje, niechcąc zaś być źle zrozumianym, powiedział w przody, że lubo nie we wszystkim zgadza się z O'Connelllem, umie go jednak cenić według całej jego i wielkiej wartości, i dodał, jako odpowiedź na wczorajsze przymówki, że istotnie przeszłe ministerjum ofiarowało O'Connellowi urząd dyrektora Archiwów w Irlandyi, co było bardzo słusznem i sprawiedliwem i on (J. Russel) gotów na każdym miejscu i w każdym czasie dostatecznie to udowodnić. Przeszedłszy potem do czynności Ministrów, oświadczył, iż się spodziewał, że

rząd teraz po ukończeniu wojny z Chinami i Afghanistami, zwróci swe oko szczególnie na środki oszczędności i ograniczenie wydatków, ale niestety! zadziwia go nadzwyczajne przygotowanie wojenne mające być na Irlandyą obrócone, które połączone z usunięciem massy sędziów pokoju do niczego innego nie posłuży wziętej, jak do tego, że w Irlandyi wzburzenie umysłów jeszcze się bardziej powiększy, zachodom repealu nada większej sprężystości i wywoła ogólne zamieszanie. Spodziewa się więc, że rząd takiego postępowania zamiecha i że szczególnie ograniczy sposób brania się Lorda Kanclerza Irlandyi stosownemi szranki, bo inaczej zobaczyłby się być przymuszonym, zaraz po feryach wnieść o adres do Królowej, w którymby parlament wyraził swe zdanie jakie ma o postępach Ministrów. Sir Robert Peel nie więcej o tej sprawie słuchać nie chciał, twierdząc, że trzydniowe obrady o bilu zbrojnym, dosyć dały już sposobności do wynurzenia się o sprawach Irlandyi. Dodał jednak, że terazniejszy ministerium kontynuje tylko to, co Lord porucznik Irlandyi Lord Fortescue za przeszłego gabinetu przeciw zabiegom repealu praktykował. Pan Hume mówił z żywością przeciw wojennym środkom i porównywał terazniejszy stan rzeczy z stosunkami pod przeszłym ministerium, które przez swe bezstronne rządu do tego stopnia pokój sobie w Irlandyi ustaliło, że można było ztamtąd wojsko przeciw zbuntowanym robotnikom w Anglii bezpiecznie wyprowadzić. Wezwał potem rząd, aby pamiętał na sprawiedliwe skargi Irlandczyków a szczególnie żeby zniósł ucisk jaki mieszkańcy tego kraju od panującego znosić muszą kościoła, złożenie zaś z urzędu dotychczasowych sędziów pokoju nazwał szalonym czynem, służącym jedynie do tego, że zawziętość i nienawiść ludu do najwyższego dojdzie stopnia. Sir Robert Peel bronił się dowodzeniem bezstronności rządu i twierdził, że opinia publiczna Irlandyi zawsze znajduje uwzględnienie, wspominając na dowód pomiędzy innemi i to, że terazniejszy Generalny Prokurator Irlandyi jedynie dla tej przyczyny usunął się od kandydatury reprezentanta uniwersytetu dublińskiego, bo się nie chciał zobowiązać do występowania przeciw nowemu systematowi wykładu nauk dla ludu i przeciw uchwale corocznie przez parlament dozwo-

lonego dodatku dla katolickiego duchownego seminarium w Maynooth, co Generalny Prokurator sam, Pan Smith, potwierdził; poczem pomiędzy innymi zalecał Pan More O'Ferrall reformę prawa istniejącego pomiędzy właścicielem gruntu a dzierżawcą, jako jedyny i najlepszy sposób polepszenia stanu Irlandyi. Sir W. Barron dla dowiedzenia, jaka to jest owa wysławiona bezstronność i chęć pojednawcza Ministrów, zwrócił uwagę Izby na to, że wszyscy, za terazniejszego gabinetu, ustanowieni irlandzcy Biskupi należą do liczby najzacieśszych nieprzyjaciół nowego systemu wykładania nauk. W końcu po wielu mowach za i przeciw tej sprawie załatwiono rzecz tę przyjęciem wniosku o odroczenie parlamentu.

Z Londynu, dnia 3. Czerwca.

We wtorek okolica Briminghamu w wielkiej była obawie, ponieważ obiegały pogłoski o bezprawnościach, grożących ze strony gwoździarzy z Bromsgowe i ościennych obwodów kopalni Cradles i Stourbridge, którzy dla zmniejszenia płacy roboty swęj zaniechali. Wieczorem oddział dragonii pod Kapitanem Peel wyjechałszy galopem z Briminghamu po półtoręj godzinie do Bromsgowe przybył. Wszakże dotychczas nie zaszły jeszcze zaburzenia spokojności, chociaż po zgromadzeniu, na którym gwoździarzom radzono, ażeby się z Panami swęmi porozumieć, mnóstwo próżnujących robotników okropnie pogródki miotalo. Skargi ich zresztą nie są bezzasadne, kiedy zniżoną już dawniej z 20 szel. na 16 szel. tygodniową płacę ich, obecnie jeszcze na 14 sz. zniżyć chcą, z czego oni będąc po większej części żonaci, utrzymać się nie mogą.

Niespokojności repealskie dosięgły teraz i Manchesteru. Onegdaj wieczorem tłum Irlandczyków przeciągając miasto wymusił przez pogródki na wielu obywatelach składki pieniężne dla renty Repealów. Wszakże policya stosownych natychmiast chwyciła się środków, aby temu zdzierstwu tamę położyć. W Manchester przeszło 80,000 Irlandczyków mieszka; wiele tysięcy z nich potworzywszy towarzystwa oświadczyli, że z żadnym oberzystą albo kupcem przestawać nie chcą, któryby kassy Repealów nie zasilal. Pogródka ta ludzi lęklivych do miesienia ofiar spowodowała; składki te wysyłają do Dublina.

Wypadek wytoczonego przeciw Dr. Puseyowi śledztwa nie jest bynajmniej takim, jak Times donosiła. Gazeta ta odwołuje dzisiaj sama dawniejsze swe w tej sprawie udzielenia. Usprawiedliwienia się Doktora Pusey wcale nie przyjęto, a uczona kommissya, mająca sobie poleconém zbadanie tej sprawy, kazanie Puzeya bez przytoczenia powodów i wytknięcia pojedynczych ustępów i zdań jako błędnych, w ogólności potępiła i autora, piastującego od dwóch lat urząd profesora języka hebrajskiego przy Uniwersytecie Oxfordskim, na dwa lata zasuspendowała. Dr. Pusey napróżno miał prosić kommissyę, aby mu powody, dla których go potępiiono, wymieniła.

Z Afryki nadeszła do Liverpoolu wiadomość, że dnia 21. Marca hiszpański wojenny bryg »Nervion« w imieniu Królowej Izabelli zajął w posiadanie Fernando Po.

Świat żeglugowy zajęty jest rozpoczęciem doświadczeniem z fregatą »Penelope«, w przeobrażeniu tej fregaty żaglowej na parowy okręt pierwszej klasy; co według wszelkiego podobieństwa pomyślnie uskutecznióm zostanie. Rzecz ta jest wielkiej wagi, gdyż Anglia posiada dawniej budowy fregat około 40. Takowe mogą tym sposobem za kilka miesięcy utworzyć potężną parową flotę, i kraj oszczędziłby około 2 mil. f. st. Prócz tego fregaty te byłyby większemi parowemi okrętami od wszystkich dotąd wybudowanych parostatków, i znacznie większą liczbą dział będą mogły być zaopatrzone.

Angielski okręt »Malabar« przywiózł gazety i listy z Rio-Janeiro do dnia 1. Kwietnia dochodzące. I P. Ellis powrócił na tym okręcie. — Potwierdza się zarazem wiadomość, że nadzwyczajny Poseł Cesarza brazylijskiego wysłany zostanie do Anglii.

Hiszpania.

Z Madrytu, dnia 27. Maja.

Korrespondent jeden Madrycki pisze co następuje:

Szybki wyjazd gońca uiepozwolił mi wczoraj rozebrać cotyliko wyszłych ważnych postanowień, ani też spisać objaśnień, których takowe potrzebują. — Postanowienie nakazujące rozwiązanie Kortezów samo przez się jest jasne. Każdy był na to przygotowany. Prawdziwych zasad nowego gabinetu szukać na-

leży w dekretach towarzyszących owym krokom, aby je okryć płaszczykiem. Po raz piérwszy od czasu, jak rząd istnieje, widzimy rząd dekretujący, że naród żadnych podatków opłacać nie potrzebuje, dekretujący, że podatki dobrowolnie opłacane przyjęte będą i odliczone być mają. Czemże myślą ministrowie pokryć publiczne wydatki, kiedy przy rocznym niedoborze 800 milionów realów żadnego ściągac nie będą podatku? Ani nawet pożyczki zaciagnąć nie mogą bez zezwolenia Kortezów. Naturalnie lud prosty krzyczy: »Niech żyje rząd, który nam podatki darował!« I to też miało na myśli. Mendizabal, ów mąż, który przed ósmią laty oświadczył, że bez pomnożenia podatków, bez zaciagnienia pożyczki, wojnę domową w przeciągu trzech miesięcy ukończy; Mendizabal, który w roku 1837., kiedy Generał Espartero wraz z oficerami gwardyi przeciw niemu się oświadczył, na Królową wołał, aby Generała tego zastrzelić kazala; Mendizabal, teraz poraz trzeci Minister finansów, wydaje cotyliko postanowienie, na mocy którego według artykułu piérwszego znieawidzona narodowi akcyza, pobierana przez rząd w 28 głównych miastach prowincyalnych i trzech portach znosi się. Lud, który podobnych dekretów ani nie czyta, ani nie rozumie, słysząc tylko, że akcyza zniesiona, uwielbia dobroczynnego Ministra finansów. — Ale wnet spadnie zasłona z oczu. Bo właśnie te artykuły, bez których lud prosty równie jak każdy inny obyć się nie może, jakimi są mięso, wino, wódka, olej, ocet; mydło, noszą ten sam ciężar co dawniej, a tylko artykuły zbytkowe, towary zagraniczne i kolonialne wchodzą do miast bezpłatnie. Krok ten pozbawia skarb rocznej summy jakich 50 milionów realów, który to niedobór naturalnie skądinąd pokrytym być musi, a zamieszanie w finansach dójdzie do najwyższego stopnia. »Czytajac te postanowienia, mówi Correspondent, zdawało się nam, że patrzywszy nie na postanowienia rządu ustalonego, ale raczej na środki Junty rewolucyjnej, która sobie na wszelki, godziwy czy niegodziwy sposób, głosy i sympaty chce zjednać. Niepodpada żadnej wątpliwości, że ministerium Gomez Becerra wydało program.« Udają wreszcie ministrowie, jak gdyby wydali amnestyę dla

zbrodniów politycznych, a zbadawszy dokładnie naśrubowany ten dekret, pokazuje się, że to tylko jest indult obejmujący ośm do dzie- wiciu osób skazanych do robót portowych.

Tymczasem uważano także za rzez stósowną, podburzyć tutejszą milicją narodową przeciw tym Szefom, którzy uchodzą za przeciwników nowych ministrów. Skutkiem tych zabiegów było to, że batalion Pana Cortiny temuż po- słuszeństwo wypowiedział, po czym P. Cortina naturalnie dowództwo złożył. Kilku innych oficerów poszło za jego przykładem, a nawet Szef korpusu artylerji należący do milicyi na- rodowej, Don Pedro Miranda, generalny Di- rektor wydziału trudniącego się zakładaniem traktów i kopaniem kanałów, wniósł podobno o uwolnienie z obudwóch urzędów. Dziennik rządowy, *Espectador*, powiada dzisiaj, że kroki takowe skutkiem są »patryotycznego wzięcia i stałego sposobu myślenia,« jakie ob- jawia Madrycka milicya narodowa. Jutro od- będzie Regent przegląd milicyi narodowej. — Zresztą nie obawiają się tu iżby zaburzenie w jakiegokolwiek prowincyi nastąpić miało, chyba w Katalonii. Półkownik Prim i kilku byłych Deputowanych udali się tamże co prędzej. — Kto zna stósunki tutejsze i charakter ludu Hi- szpańskiego, ten wątpić nie będzie, że nowe ministeryum równie liczne odbierze powinszo- wania, jak Ex-ministrowie Lopez i Caballero.

Rozmaite wiadomości.

Z Poznania. — Gazeta tutejsza nie- miecka donosi o darowiznie, która się miastu naszemu w podziale dostała. Aptekarz albo- wiem JP. Juritz, niegdyś w Poznaniu prze- bywający a obecnie radzca municypalny rządu angielskiego, oraz członek kollegium kościelne- go i medycznego w mieście Kap (w Afryce) chcąc udowodnić wdzięczność swoją i przywią- zanie ku Poznańczykom, darował miastu naszemu bogaty zbiór naturalistów i innych osobliwo- ści z przyładka dobrej nadziei, brzegu Natal i z głębi Afryki. Przeznaczył on swoją darowi- zuę na utworzenie muzeum w Poznaniu, które- mu życzy żeby miano: »muzeum Fryderyka Wilhelma« nadano. Równocześnie obiecuje, że zbiór ten od czasu do czasu innemi nadsół- kami wzbogacać zamysła. O ile dar ten musi

być obfitym, już ztąd wynika, że pierwsza skrzy- nia zbiór 308 najrzadszych ptaków obejmuje. Inne skrzynie zawierają podobnie wypchane ptaki, po części też czworonożne zwierzęta, am- fibie a mianowicie węże; nareszcie jeszcze wie- le innych osobliwości. — Wszystkie te skrzy- nie złożone są w Hamburgu; wszakże niestety! wedle pogłoski nasza władza miejska wzbrania się dar ten przyjmować, ponieważ transport, u- rządzenie i umieszczenie podobnego gabinetu osobliwości kosztów wymaga znacznych, na które miasto zdobyć się nie chce. Tuszymy sobie jednak z pewnością, że zdanie wznióslej- sze miłośników nauki w szanowném zgroma- dzeniu Ławników naszych górę weźmie i że ofiary pieniężnej dla zatrzymania tak pięknej darowizny ku prawdziwej ozdobie Poznania żałować nie będą.

Więzienie dłużników w Paryżu. — W więzieniu przy ulicy Clichy w Paryżu, sie- działo dnia 1. Kwietnia r. b. 647 osób za długi, z téj liczby przypada na Paryż 120, na inne miejsca w okręgu Sekwany 17, na departamen- ta prowincyi 451; cudzoziemców było 59. Dla czego tak znaczna liczba dłużników do stolicy się ściąga, pochodzi ztąd, że więzienie paryskie jest rajem w porównaniu z kaźniami na pro- wincyi. W Paryżu pobierają dłużnicy o jedną szóstą część więcej na utrzymanie, niż po de- partamentach, używają przytém wszelkich roz- rywek, jakich towarzystwo tylu wesołych ludzi nastęrczyć może: gra w karty, śpiew, muzyka, czytanie książek, a nawet widowisko sceniczne, wszystko to rozrywa długami obciążone myśli biednych więźniów. Kobiét osadzonych w wię- zieniu za długi jest bardzo mało, na Paryż po- dają 10 w przecięciu.

Turcyja. — Pomiedzy Sławianami poł- dniowemi najbitniejszym i najdzikszym narodem są Czarnogórcy (Montenegrini). Turcy zawsze tylko imienną dzierzyli nad tym krajem władzę, zadowoleni małym haraczem, oddawali rządy w ręce władzyki (arcybiskupa) z Montenegro. Jednakże i powaga władzyki ustępuje przed po- tęgą ustaw, które z pokolenia na pokolenie dro- gą tradycyi, zobowiązującej nabrały mocy. Że ta gałęź plemienia sławiańskiego rządzi się usta- wami rosyjskiemi, jest tylko pozorem. Pierw- szą ustawą u Czarnogórców jest tak zwane

prawo domowe, prawo głowy domu, rozciągające się na wszystkich domowników. Prawo to utrzymało się aż dotąd z wszystkiemi znamionami barbarzyństwa, i ostało się mimo zabiegi reformacyjne. Nieskażona czystość obyczajów jest głównym wypływem tego surowego ustawodawstwa, ztąd idzie, że uwiedzenie, złamanie ślubnej przysięgi, należy u Czarnogórców do rzadkich wypadków. Ciekawe w tej mierze jest przysłowie, które często cudzoziemcowi powtarzają: »Nie patrz się na dziewczęta z Montenegro, jeżeli nie chcesz, aby się twoja skóra suszyła na słońcu.«

Walka byków jest teraz po ukończeniu wojny domowej w Hiszpanii znówu w modzie. Bayonne, Perpignan i inne ku francuskiej granicy położone miasta, rzucili się najnowszemi czasy do tej zabawy. Matador otrzymuje zwykle za jedną walkę 1000 realow (400 złp.), picador jedną uncję (koło 128 złp.) capistos i chulos, których powołaniem, matadorowi będącemu w niebezpieczeństwie zbieżać ku pomocy, pobierają zwykle małą nagrodę. Rzemiosło matadora byłoby bardzo zyskowne, gdyby rozjuszony byki nie wpędzały częstokroć swych ostrych rogów w piersi walczącego matadora, lub gdyby nie zadawały mu głębokich ran, które go do walki niesposobnym czynią. — Najslawniejszym z żyjących teraz matadorów jest el divino Montes w Walencji. Już nie jedną odniósł ranę, szeroka blizna oszpeca szkaradnie jedną stronę twarzy tego zuchwałego matadora. Do tego czasu zebrał już majątku koło 50,000 piastrow. Teraz nie potyka się już dla zysku, ale dla oklasków, dla ruchu. Nie masz dla niego większej rozkoszy, jak stanąć piersią naprzeciw rozhukanemu bykowi. — Kiedy hiszpańska monarchia najspanialej kwitnęła, same ukoronowane głowy szukały wienców w walce z dzikimi bykami. Historia wymienia Cyda, Karola V., Ferdynanda Pizarro, króla Sebastjana z Portugalii i wielu innych; przez długie czasy używali księżęta i panowie do takiej walki oszczepów z sośniny, które się jako burdzo kruche przy pierwszym częstokroć natarciu łamały. Do boju z dzikim bykiem przywdziewano zwykle najkosztowniejsze szaty, dosiadywano najszlachetniejszych dżanetów i udeżzano na wściekłego byka, unikając jego ciośw zręcznemi zwrotami konia. Imiona naj-

slawniejszych pikadorów, żyją w pamięci hiszpańskiej publiczności, podobnie jak u innych narodów imiona pierwszych artystów, śpiewaków, kompozytorów. Randon, Juanito, Apinani, Marianno Ceballo i inne sławnych toresosów imiona z przeszłego stulecia bywają z takim zapalem powtarzane, jak we Francyi Talmy, w Anglii Garrika. Jeżeli Hiszpanowi wspomniesz o jakiej sławnej śpiewaczce, on ci pokaze z dumą grób w kościele Santa Leocadia w Conil, gdzie spoczywa sławna szermierka Pajuelera. Amazonka ta z przeszłego wieku była równie piękną, jak silną i zręczną. Pierwsze kroki na piaskowej arenie stawiała w Seville, potem zbierała wience i pieniądze w Malaga, Grenadzie, Jaen i Saragosie. Występowała zawsze w sukniach męskich, tak, że publiczność nie wiedziała, że śmiały jeździec goniący na ostre na dzikiego zwierza był — dziewczyną. Później, gdy już sława jej ustalona była, dopiero przedstawiono ją publiczności jako picadorę. Pewien bogaty właściciel dóbr ofiarował jej swoją rękę. Chociaż jej duma ugięła się pod jarzmo małżeńskie, jednakże te związki były dla niej nieznośnym ciężarem i nie zdołały jej wynagrodzić oklasków, któremi ją obsypywano. Słodki wzrok małżonka nie miał dla niej tyle powabu, co ogniem ziejące ślepie zhukanego byka. W piętnaście miesięcy po ślubie umarła z nudów i tęsknoty.

Fanni Elsler. — Barbarzynka otrzymała od cesarza chińskiego następujący bilecik na atlasie: »Doszła wiadomość moich wysokich uszu, że twemi lekkimi stopy poskramiasz barbarzyńców, że z mądrością podziwu godną umiesz stawiać twoje cieniuchne nóżki. Co jeżeli prawda, oczekuję cię z otwartemi na oścież ramiony w mojem niebieskiem państwie. Przybawaj i potańcz po głowach rudych barbarzyńców którzy mój naród w smutku i żalobie pograżyli. Nie chcę także, aby mój kraj pozostał w tyle oświaty. Naucz więc moich poddanych tańczyć i stawać na głowie, o ile to w obrębie ustaw dźać się może. Natenczas z przestrachu pierzchną rudo-włosi barbarzyńcy z naszej ziemi. Moje słowo jest święte! W nagrodę otrzymasz guzik ze sznurkiem na szyję, dwa guziki na brzuch, dziesięć na obie nogi, a cały ogon pawy, na głowę. Czterech mandarynów będzie mułami u twego powozu,

a jeden z uczonych moich pada codziennie potężności, coś jadła i piła. Rozkazuję nóżki twoje zawinąć w bawelną i natrzeć je w podróży kautschukiem (tu pisze niewyraźnie, może kauczukiem?) aby większej nabrały gibkości. Przybij natychmiast do zatoki mórz mego państwa na skrzydłach nówek twoich. Ja Cesarz. — (Kometa.)

Statystyka poległych w wojnie od początku świata. — Pewien Anglik obliczył, że od początku świata poległo w wojnie czterdzieście tysięcy milionów ludzi. Gdyby te wszystkie ofiary wojny wstały z grobu i wzięły się za ręce, opasałyby ziemię w około 608 razy. Ale co większa, gdyby tylko wskazujące palce poległych w wojnie jeden na drugim położono, linija ta sięgałaby ponad księżyc 600,000 mil angielskich. — Gdyby kto chciał liczyć tych wszystkich, co w wojnie śmierć znaleźli, potrzebowaliby na to 336 lat, licząc codziennie 19 godzin. Niezmordowany Anglik zdobył się nawet na obliczenie, ile funtów krwi na wojnie wylano, ale tę liczbę — pomijamy milezieniem.

Znowu donoszą różne pisma niemieckie, że w Hanowerze znajduje się Polak, który bardzo szczęśliwie leczy pozbawionych wzroku.

SPRZEDAŻ KONIECZNA.

Sąd Nad-Ziemiański w Poznaniu.
Wydziału I.

Dobra szlacheckie Radłowo z przyległościami w powiecie Wrzeskim, sądownie oszacowane na 12370 Tal. 23 sgr. 8 fen. wedle taxy, mogącej być przejrzaną wraz z wykazem hipotecznym i warunkami w Registraturze, mają być dnia 5. Grudnia 1843. przed południem o godzinie 10tej w miescu zwykłych posiedzeń sądowych sprzedane.

Niewiadomi z pobytu Walenty Roman i Julianna małżonkowie Schulz, na których imię tytuł possessyi dóbr rzeczonych jeszcze zabezpieczonym jest, zapożyczają się na termin powyższy niniejszem publicznie.

Poznań, dnia 18. Kwietnia 1843.

Dobra ślacheckie, kapitały do umieszczenia zaraz po listach zastawnych, oraz summy na listy zastawne, później odebrać się mające, w wartości nominalnej, wskazać może

K o c h,

przy placu Wilhelma pod liczbą 2.
Poznań, dnia 10. Czerwca 1843.

Wielka aukcja porcelany.

Aukcja porcelany przez podpisanego odbywać się będzie w dalszym ciągu w dniach 12., 13., 14. i 16. Czerwca 1843. w wielkiej sali hotelu Saskiego.

J. J. Meyer.

Podług najnowszych zasad wydoskonalony, z chemią obeznany gorzelanny, życzy sobie przyjąć obowiązki z korzyścią posiadziela gorzelni połączone; o warunkach dowiedzieć się można na Szerokiej ulicy Nr. 12 w Poznaniu lub w Ludomach pod Rogożnem.

Kurs giełdy Berlińskiej.

Dnia 9. Czerwca. 1843.	Sto-pa prC.	Na pr. kurant	
		papie-rami.	gotowi-zna.
Oblig. długu skarbowego	3½	104	103½
Pr. ang. obligacje 1830.	4	103	—
Oblig. premii handlu morsk.	—	93¾	—
Oblig. Kurmarchii	3½	102¾	—
Berlińskie oblig. miejskie	3½	103¾	—
Gdańskie dito w T.	—	48	—
Zachodnio-Pr. listy zastawne	3½	102½	—
Listy zast. W. X. Poznańskiego	4	106½	—
dito dito	3½	—	101½
Wschodnio-Pr. listy zast.	3½	104¼	103¾
Pomorskie dito	3½	102½	102½
Kur- i Nowomarch. dito	3½	102½	102½
Szląskie dito	3½	101¾	101¾
A k c j e			
Kolei Berlińsko-Poczdamskiej	5	142½	—
dito dito akcje a prioris	4	—	103
Kolei Magdeburgsko-Lipskiej	—	—	—
dito dito akcje a prioris	4	104	—
Kolei Berlińsko-Anbalskiej	—	—	—
dito dito akcje a prioris	4	103¾	103¾
Kolei Düsseldorf-Elberfeld.	5	—	77
dito dito akcje a prioris	4	—	94¼
Kolei nadreńskiej	5	—	78
dito dito akcje a prioris	4	95¾	95¼
Kolei Berlińsko-Frankfurt.	5	125½	124¼
dito dito akcje a prioris	4	104¼	103¾
Kolei Śląsk. gór.	4	—	110½
Frydrychsдоры	—	13¼	13¼
Inne monety złote po 5 tal.	—	12½	12
Disconto	—	3	4

Ceny targowe w mieście P O Z N A N I U.

Dnia 9. Czerwca.
1843. r.

	od		do	
	Tal. sgr. fen.	Tal. sgr. fen.	Tal. sgr. fen.	Tal. sgr. fen.
Pszonicy szefel	1 25	—	1 26	6
Żyta . dt.	1 21	—	1 22	6
Jęczmienia dt.	1 10	—	1 12	6
Owsa . dt.	— 28	—	— 29	—
Tatarki . dt.	1 17	6	1 18	—
Grochu . dt.	2 1	6	2 2	6
Ziemiaków dt.	— 18	—	— 19	—
Siana cetnar	1 5	—	1 7	6
Słomy kopa	6 5	—	6 20	—
Masła garniec	1 15	—	1 16	—